

Za czyje pieniądze latają Aktywni

O aktywność, współpracę i pieniądze Krzysztofa Sukniaka, prezesa Nadwiślańskiego Stowarzyszenia Aktywni w Nowem, pyta Joanna Dolecka

JOANNA DOLECKA: Nowe to dość drętwe miasto, jeśli chodzi o namacalne efekty działalności stowarzyszeń. Nazywać się zatem Aktywni to dość ryzykowne, bo działać musicie, choćby po to, by nie narazić się na śmieszność.

KRYSZTOF SUKNIAK: Zgadza się, choć w tej drętewicy zaczyna się dziać coraz więcej. Nieskromnie powiem, że w sporej mierze dzięki Aktywnym, których nazwa co prawda jest tendencyjna, ale przy okazji ma charakter mobilizujący, to nazwa, która zobowiązuje.

Jakie są formy aktywności stowarzyszenia?

– W minionym roku na polu kulturalno-społecznym zorganizowaliśmy koncert chóru gospel, dwa koncerty organowe, III Spotkania Śliwkowe, pokaz filmów paralotniowych w pubie Triglav, przybliżyliśmy paralotniarstwo dzieciom ze szkoły podstawowej w Nowem oraz podczas obchodów Dnia Dziecka w Rychławie. Na polu sportowym – treningi, udział i organizacja turniejów karate oraz tenisa stołowego, udział oraz zorganizowanie jednej z edycji Polskiej Ligi Paralotniowej, III Otwarty Turniej Tenisa Ziarnego i współorganizacja rajdu harcerskiego „Zaprawa”.

Są tacy, którzy mówią, że stowarzyszenie to tylko kilku paralotniarzy z Nowego, na których nie powinno się przeznaczać gminnych pieniędzy. Ilu jest Aktywnych, a ilu wśród nich to paralotniarze?

– Pieniądze pozyskujemy na realizację określonego zadania, które stowarzyszenie ma wykonać. Wszyscy, którzy tak mó-

wią, niespecjalnie wiedzą, jak wygląda droga do pozyskania dotacji oraz rozliczenie się z niej. 13 na 26 członków Aktywnych lata, nie ma to jednak przełożenia na to, ile z pozyskanych pieniędzy będzie miało związek z lataniem.

Latacie za pieniądze stowarzyszenia?

– Nie. Każdy z paralotniarzy ma własny sprzęt. W minionym roku dwóch członków otrzymało wsparcie w łącznej wysokości 800 zł na uzupełnienie szkolenia i przystąpienie do egzaminu państwowego uprawniającego do samodzielnego lotów paralotnią. Sprawozdania, zarówno merytoryczne, jak i finansowe, są dostępne na naszej stronie internetowej.

Dostajecie wsparcie z gminy, jaki to jest procent waszego budżetu, weźmy pod uwagę ubiegły rok.

– W ubiegłym roku projekty, na które pozyskaliśmy pieniądze, opiewały na łączną wartość ponad 130 tys. zł, z gminy otrzymaliśmy 10 tys. zł, co daje ok. 8 proc.

Ilu mieszkańców gminy skorzystało na waszych ubiegłorocznych przedsięwzięciach, bo sami o sobie mówicie, że działacie na rzecz lokalnego środowiska.

– Trzy koncerty z około 200 słuchaczami każdy, spotkania śliwkowe – około 500 osób oraz inne mniejsze imprezy. Prowadzimy też całoroczną działalność sportową w sekcjach karate, tenisa stołowego oraz ziemnego. W cotygodniowych zajęciach uczestniczy około 60 osób.

Mamy nowy rok i nowe plany. Idziecie w cykliczność imprez czy w nowe pomysły?

– Chcemy zachować cykliczność każdej z dotychczas organizowanych imprez. Po-



Krzysztof Sukniak, prezes Nadwiślańskiego Stowarzyszenia Aktywni w Nowem

za tym mamy też nowe projekty, np. „Punkty widokowe i startowiska paralotniowe w Dolinie Dolnej Wisły” i „Forum dla organizacji pozarządowych działających na terenie powiatu świeckiego”.

Trzy projekty chcecie realizować przy udziale pieniędzy od marszałka, w tym dwa we współpracy ze starostwem powiatowym, czy to znaczy, że rozciągacie swoją działalność poza gminę, czy powody szukania innych partnerów są innego rodzaju?

– Dwa projekty swoim zasięgiem wykraczają poza gminę, stąd współpraca ze starostwem powiatowym. Przyszłą jednak, że musieliśmy zrezygnować z nowych, interesujących pomysłów z zakresu kultury, bo nie udało nam się wypracować wspólnego działania z gminą.

Co stanęło na przeszkodzie?

– Postawa gminy jest zmienna. Najpierw z inicjatywy stowarzyszenia doszliśmy do porozumienia, że będzie pula pieniędzy przeznaczona dla organizacji pozarząd-

owych na pozyskiwanie środków spoza gminy (czyli na pokrycie wymaganego wkładu własnego). W grudniu okazało się jednak, że gmina nie zabezpieczy tych środków. Tymczasem 9 stycznia minął termin składania wniosków konkursowych do Urzędu Marszałkowskiego. Z powodu tej niewiadomej zrezygnowaliśmy więc z planowanych wcześniej przedsięwzięć.

Jeden z projektów to forum dla organizacji pozarządowych z powiatu pod hasłem: jak możemy pomóc, o czym i z kim chcecie rozmawiać? Zakładacie jakiś cel, który miałby być zwieńczeniem forum?

– Przede wszystkim wypracowanie bar dziej partnerskich relacji pomiędzy samorządami a organizacjami pozarządowymi, postrzeganie tychże organizacji jako dużego potencjału dla gminy. Ponadto wymiana doświadczeń pomiędzy organizacjami pozarządowymi, po co przecierać szlaki, które już ktoś przetarł?

Latem ubiegłego roku dostaliście pismo z MLKS Wisła, które zarzucało brak efektywności i skuteczności waszym projektem, że je przyjąłście.

– Nie sądzę, by te zarzuty były kierowane do Aktywnych. Raczej dotyczyły ogólnej sytuacji w gminie.

Prócz krytyki w piśmie, było zaproszenie do współpracy, na którą się nie zgodziście, dlaczego?

– Głównie przez aspekt prawny i organizacyjny. Nie wyobrażamy sobie dzielenia i co najważniejsze rozliczania się ze wspólnie zdobytych środków. Ponadto, ze względu na odmienny charakter działania. MLKS Wisła to klub nie tyle sportowy, co klub

piłki nożnej. Z ust członka obecnego zarządu swego czasu usłyszyliśmy, że prowadzenie innej dyscypliny sportu nie ma u nich prawa bytu. Nieistniejąca sekcja brydżowa przynależała do Wisły z powodu wymogów uczestnictwa w rozgrywkach ligowych. Podobnie jest z szachową. Zarówno przed powstaniem nowego obiektu jak i teraz szachyści nie mają w nim dla siebie miejsca i grają w świetlicy ciepłowni. Nowscy brydżyści swego czasu awansowali do 3 ligi, brali udział w mistrzostwach Polski, Europy, a nawet i świata. Wszystko to z własnych środków. Co prawda brydż ani szachy nie są tak widowiskową dyscypliną jak piłka nożna, ale takiej szansy nie można marnować, zwłaszcza że roczny koszt utrzymania drużyny czy to brydżowej, czy szachowej to kwota rzędu 4-5 tys. zł.

A jeśli zmieni się na dzisiejszym zebraniu zarząd Wisły, jest szansa na wspólne przedsięwzięcia lub nowe stowarzyszenie?

– Czy zarząd się zmieni, czy też nie, wspólnych przedsięwzięć nie wykluczaliśmy i nie wykluczamy. Nowe stowarzyszenie? Na tę chwilę nie widzę sensu powoływania nowego tworu.

Czego życzyć Aktywnym na początku roku?

– Realizacji obecnych planów, jak i tych, które się narodzą.

A paralotniarzom, czyli panu na przykład?

– Nie ma utartego życzenia dla paralotniarzy, więc może „niech nam warun dopisuje”!

Zatem niech dopisuje. Dziękuję za rozmowę. ■■